

Portfel w sieci, czyli o edukacji finansowej pokolenia 50+

Autorka: Dorota Borodaj

1. Bliki i inne triki, czyli o edukacji finansowej osób dojrzałych

– Czy ma pani sposób na wymyślenie i zapamiętanie bezpiecznego hasła? – pyta Jolanta, lat 67, emerytowana kierowniczką transportu. – Trzeba pomyśleć o jakiejś piosence, powiedzmy: „Wlazł kotek na płótek i mruga”. Teraz bierze pani pierwsze litery zwrotki i jeszcze sobie dodaje coś na koniec, jakąś cyfrę ulubioną. I już! No proszę, jeszcze ja czegoś panią nauczyłam! – kończy ze śmiechem.

Hasła to była prawdziwa zmora pani Jolanty. Zapisywała (błąd!), gubiła (jeszcze gorzej!), a teraz potrafi zapamiętać nawet kilka. Do poczty elektronicznej, do banku, do ekspresu do kawy (loguje się na stronie producenta, gdzie sprawdza nowości). Robi zakupy przez internet (kupiła np. okulary zerówki do jazdy na rowerze), potrafi tą samą drogą zwrócić lub reklamować produkt, z którego jest niezadowolona (rozpakowała je, patrzy – „brzydkie, duże, niefajne!"). Zabezpieczyła też w banku swoje finansowe sprawy na wypadek śmierci.

Pani Maria ma 74 lata, dorosłe wnuki i wspólne z nimi pasje. Koszykówka, piłka nożna, krzyżówki – oglądają i rozwiązują w internecie. Jak czegoś nie wie, googluje, chce nadążyć za wnukami i być dla nich partnerką do rozmowy. Jest aktywna na Facebooku, w sieci wymienia się z bliskimi ulubioną muzyką, utrzymuje kontakt z przyjaciółmi z Francji. Sama obsługuje swoje konto bankowe, potrafi zachować bezpieczeństwo w sieci. Podszkoliła się z cyfrowej nowomowy – sieć to wciąż mnóstwo anglicyzmów, a dla niej jest ważne, by wiedzieć, co znaczą różne słowa. Na przykład „webinarium”.

Pan Adam nie dał się złapać na esemesowe oszustwo, pani Krystyna płaci BLIKIEM, ktoś po raz pierwszy kupił coś przez internet (sadzonki do ogrodu, hamak, klocki dla wnuka), odmówił w banku podpisania umowy, której nie mógł zabrać i spokojnie przeczytał w domu, zabezpieczył swoje oszczędności, spisał testament, choć ani myśli wybierać się na tamtą stronę.

Wszyscy są po sześćdziesiątce, pochodzą z małych lub średnich miejscowości i wielu z nich do niedawna niemal nie korzystało z cyfrowych narzędzi do zarządzania osobistymi finansami. Za to wszyscy chodzą do biblioteki.

Ponad 600 bibliotek w małych i średnich miejscowościach w całej Polsce i ponad 12 000 przeszkolonych osób po 50. roku życia – to bilans sześciu dotychczasowych edycji programu, realizowanego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI) we współpracy z Narodowym Bankiem Polskim. Powstał on po to, by wzmacniać edukację finansową osób 50+ i promować nowoczesne metody zarządzania finansami osobistymi. Program wspiera także biblioteki w poszerzaniu swojej oferty, a bibliotekarki i bibliotekarzy – w zdobywaniu nowych narzędzi i kompetencji do pracy z osobami starszymi. Do niedawna program przeznaczony był dla bibliotek z mniejszych miejscowości, teraz mogą brać w nim udział również miasta do 200 tys. mieszkańców.

– Ponad dekadę temu w ramach Programu Rozwoju Bibliotek zaczęto przyglądać się bibliotekom i ich potrzebom, a zwłaszcza – potrzebom ich użytkowników. Szybko okazało się, że te drugie związane są między innymi z nabywaniem kompetencji cyfrowych przez seniorów, które okazują się być dla nich również ważne w obszarze usług finansowych. Stąd pomysł na program, który wspierałby poszerzanie wiedzy z tego zakresu za pomocą internetu – mówi Beata Tarnowska, trenerka związana z programami edukacyjnymi i cyfrowymi, od długiego czasu pracująca także z osobami starszymi, przez wiele lat bibliotekarka we wrocławskich bibliotekach publicznych.

Program ma kilka etapów. Po tym, jak biblioteka zgłosi się i zakwalifikuje do udziału, dwie osoby (z których jedna musi być bibliotekarzem) bierze udział w regionalnych szkoleniach. Uczą się, jak przeprowadzić skuteczną rekrutację, poznają nowe metody edukacji osób dorosłych i rozwijają swoje umiejętności pracy z grupą. FRSI przygotowuje dla nich bazę wiedzy finansowej, a trenerzy podkreślają: nie musicie być tu ekspertami, my dajemy wam wiedzę i narzędzia do jej przekazania. Bibliotekarki i bibliotekarze występują więc w tym programie w podwójnej roli – najpierw sami są szkoleni, potem wchodzi w rolę edukatorów. To często stanowi dla nich wyzwanie. Niektórzy mają doświadczenie w prowadzeniu warsztatów, jednak obawiają się tematyki związanej z finansami. Wielu z nich doszkala się na własną rękę. Następnie każda biblioteka przeprowadza rekrutację i realizuje cykl spotkań edukacyjnych dla osób dorosłych poświęcony tematami z obszaru finansów osobistych i sposobów zarządzania nimi. W trakcie realizacji programu bibliotekarze edukatorzy w każdej chwili mogą zwrócić się po radę lub wsparcie do trenerów i trenerek.

– Płatności mobilne i bankowość internetowa, pożyczki i lokaty, bezpieczeństwo w sieci i zakupy online, ubezpieczenia, zarabianie na emeryturze – lista tematów poruszanych podczas ostatniej edycji kursu jest wypadkową doświadczeń projektowych poprzednich lat – podkreśla Beata Tarnowska. – Usunęliśmy np. moduł związany z zarządzaniem domowym budżetem, bo od uczestników słyszeliśmy: „Tęgo nie musicie nas uczyć! Zarządzaliśmy budżetem w swoich domach w bardzo trudnych czasach, nic nowego nam nie powiecie”.

Pojawiają się za to nowe tematy. W ostatniej edycji projektu absolutnym hitem, wybieranym chyba w każdej bibliotece, okazało się dziedziczenie.

– Wprowadzaliśmy ten temat z nieśmiałością, niepewni, jak zareagują uczestnicy. Okazało się, że bardzo tej wiedzy potrzebowali. Wiele osób po zajęciach szło do banku, by ustanowić odpowiednie pełnomocnictwa, uporządkowało w domach dokumenty osobiste, niektórzy spisali testamenty – mówi Beata Tarnowska. Paweł Kamiński, jeden z ekspertów zaproszony przez FRSI do współtworzenia materiałów edukacyjnych, dodaje:

– Zmiany w programie są naturalne. Z każdym rokiem widać, że uczestnicy podnoszą swoje kompetencje. Ci, którym bliżej do pięćdziesiątki, często te podstawowe narzędzia cyfrowe mają już dobrze opanowane.

Paweł Kamiński, menedżer kultury z wieloletnim doświadczeniem (obecnie jest dyrektorem Ośrodka Postaw Twórczych we Wrocławiu), pisze doktorat z ekonomii. W poprzednich latach szkolił bibliotekarzy, natomiast na potrzeby ubiegłorocznej edycji opracował moduły o bezpieczeństwie w sieci, płatnościach bezgotówkowych oraz zarabianiu na emeryturze.

– Stworzenie pigułki wiedzy z tych obszarów to nie lada wyzwanie. Nasze życie w wielu aspektach przeniosło się do internetu i to, na co musimy uważać w „realu” – np. złodzieje – funkcjonuje również tam i zmienia swój sposób działania – podkreśla. I dodaje, że wraz z rosnącymi zagrożeniami pojawiają się również coraz skuteczniejsze sposoby, by się przed nimi bronić. A dla tych uczestników programu, którzy dopiero wgrzają się w internet, bankowość mobilną i płatności kartą, kluczowe jest poczucie bezpieczeństwa.

– Starłem się myśleć o tym, co składa się na codzienność użytkowników usług finansowych. Nasz kurs to elementarz – trzymając się opisanych w nim zasad, mocno minimalizujemy ryzyko padnięcia ofiarą oszustwa w sieci. Pokazujemy również, że wszędzie – czy to online, czy offline – trzeba zachować zdrowy rozsądek. Przestrzegamy przed podpisywaniem „okazyjnych” umów i wykupywaniem ofert, które są podejrzane „promocyjne”.

– Seniorzy są coraz ostrożniejsi i nasz program dołożył do tego swoją cegiełkę – podkreśla Beata Tarnowska. – Chętnie uczą się obsługi cyfrowych narzędzi, które pomagają im oszczędzać czas i pieniądze, furorę robią porównywarki cen. Interesuje ich też moduł o kredytach i pożyczkach, choć wielu z nich nigdy żadnej nie weźmie. Chcą się jednak dowiedzieć, czym stresują się ich „zakredytowane” dzieci lub wnuki. Liczy się też dla nich wiedza lżejszego kalibru. Znajoma powiedziała mi, że chce rozumieć świat, w jakim żyje jej wnuk, i za nim nadażyć. I robi to doskonale: komunikuje się z nim na przez WhatsAppa, dzięki Facebookowi wie, jakiej muzyki słucha, jakie ogląda filmy. Ostatnio zamiast kartki wysłała mu na urodziny emotikony na czacie. Był zachwycony!

Uczestnicy kursu chcą płacić BLIKIEM, kupować bilet za pomocą smartfona, a przy tym mieć pewność, że płacąc zbliżeniowo kartą, nie zostaną oszukani (często nie widzą kwot na terminalu płatniczym). Życzą sobie kupować najkorzystniej, dochodzić swoich praw jako konsumenci, rozumieć ofertę, którą proponują im banki, i świadomie się na nią decydować lub nie. Chcą przygotować dokumenty i uporządkować sprawy finansowe tak, by po ich śmierci nie musieli tego robić inni. Ważne jest dla nich, aby wzmacniać relacje, uniezależniać się od pomocy i budować poczucie własnej wartości za pomocą narzędzi cyfrowych.

2. Czułe uszy bibliotek

– Seniorzy pragną zachować aktywność. Chcą się uczyć nowych rzeczy, ale nie zawsze mają od kogo. Zauważyliśmy, że łatwiej im prosić o pomoc nas, bibliotekarki, niż bliskich. Mamy czas, cierpliwość i wiedzę, jak pracować ze starszymi osobami. Nie zdenerwujemy się na nikogo za to, że w poniedziałek coś umiał, a we wtorek musieliśmy mu to tłumaczyć ponownie – mówią Monika Bryzek i Barbara Bednarz z Gminnej Biblioteki Publicznej im. Ambrożego Grabowskiego w Kętach. I dodają:

– „Konsultacje” to nasze drugie imię. Nie ma dnia, żebyśmy komuś nie pomagały założyć konta pocztowego, sprawdzić czegoś w sieci, zainstalować jakiejś aplikacji w telefonie. Nasza biblioteka to dom kultury i centrum cyfrowe w jednym. Jak czegoś nie wiesz, idziesz do biblioteki. Proste. Potwierdza to Anna Krupa z Biblioteki Miejskiej w Cieszynie:

– Trafił do nas starszy pan, który na dwa tygodnie przed Bożym Narodzeniem chciał zamówić w księgarni książkę na prezent. Sprzedawczyni powiedziała, że może to zrobić tylko przez internet. Prosto ze sklepu przyszedł do nas. Zdarza się, że zaglądamy do nas osoby odesłane z kwitkiem z urzędu. Każe im się coś wypełnić online, coś zeskanować i dopiero przyjść, a oni nie mają internetu i nie wiedzą, co to skan. Pomagamy, a przy okazji zachęcamy do udziału w naszych kursach. Mówimy: „Proszę do nas wrócić na zajęcia, wszystkiego nauczymy”.

Magdalena Skowronek i Marta Bystrzycka z biblioteki w Brzeszczach wiedzą, jak ważne w pracy bibliotekarek jest czujne ucho.

– Ludzie przychodzą do nas porozmawiać, spotkać innych ludzi. Słyszymy te rozmowy i wiemy, z jakimi wyzwaniami się mierzą. Z takich „podśluchów” narodził się m.in. pomysł na regularne zajęcia komputerowe dla seniorów. Przeszkoliliśmy już kilkadziesiąt osób! – mówią. Biblioteki w Kętach, Cieszynie i Brzeszczach to trzy z wielu placówek, które przez sześć ostatnich lat przewinęły się przez program *O finansach... w bibliotece*. Udział w programie wzmocnił to, co od blisko dekady jest silnym i niezmiennym trendem: budowanie i wzmacnianie roli bibliotek jako lokalnych centrów kulturalnych i cyfrowych, w których obok czytelnictwa, równie ważne jest wzmacnianie więzi i edukacja. W tym edukacja cyfrowa i finansowa osób starszych.

Karolina Suska, dyrektorka Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach na Lubelszczyźnie i jedna z trenerek w programie, potwierdza:

– Rola bibliotekarza przededefiniowała się. Dziś coraz więcej bibliotekarek i bibliotekarzy rozumie, że ich zadania są o wiele liczniejsze. Dzisiejszy bibliotekarz to też animator kultury. To znak czasu i pokłosie Programu Rozwoju Bibliotek. Bibliotekarz, który decyduje się zostać za biurkiem, zostaje w tyle. Nie musi od razu robić rewolucji, ważne, by otwierał się na nowe zadania i rozumiał, że biblioteka może być miejscem, w którym spędza się czas w bardzo różnorodny sposób.

Karolina Suska wspierała bibliotekarki i bibliotekarzy w trakcie trwania programu. Spośród 15 bibliotek, które miała pod swoją opieką, tylko w jednym przypadku musiała mocniej zaangażować się w pomoc, gdy lokalna koordynatorka była bliska wycofania się z programu z obawy przed niską frekwencją.

– Z mojego doświadczenia wynika, że seniorów dość łatwo jest zachęcić, by przyszli na zajęcia, ale już zainteresowanie ich na tyle, by zostali na dłużej – to sztuka. Dlatego nie wolno serwować od razu pełnego pakietu „wiedzewego”. Trzeba stworzyć im komfortowe, bezpieczne warunki, w których najpierw nawiążą relacje. To żmudny proces, ale możliwy do przeprowadzenia. Wymaga determinacji ze strony biblioteki – nie tylko dyrekcji, ale i pracowników, których się do tego deleguje – przekonuje.

Potwierdzają to m.in. Natalia Glugła i Marta Chrustowska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Złotowie:

– Mamy wrażenie, że wypożyczanie książek to tylko jedno z licznych zadań, które wykonujemy. Działamy

bardziej jak centrum kultury. Dlatego udział w programie tyle nam dał – skorzystali z niego nasi uczestnicy, ale również my. A do biblioteki udało się przyciągnąć nowe osoby, nie tylko stałych odbiorców naszej oferty. Wtórują im Marcin Baran i Aleksander Dral z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zgorzelcu:

– Od początku bacznie obserwowaliśmy program, jednak przez cztery pierwsze edycje nasza biblioteka nie mogła wziąć w niej udziału ze względu na wielkość naszego miasta. Jednocześnie w 2013 roku wprowadziliśmy do stałego programu zajęcia komputerowe. Zainicjowaliśmy to sami, bez nacisku ze strony dyrekcji, chcieliśmy podnosić nasze kwalifikacje jako bibliotekarzy. Program bardzo nam w tym pomógł – mówią.

– Kiedy zaczynałem pracę, nie spodziewałem się, że będę się zajmował czymś więcej niż księgozbiorem. Na studiach nikt mnie nie uczył, jak pracować ze społecznością i jaką rolę może pełnić biblioteka. Rola bibliotekarzy wciąż ewoluuje. To ważne, że mamy w tym wsparcie – dodaje Marcin Baran.

Małgorzata Stępień-Dudek w 2019 roku dołączyła do zespołu trenerskiego programu „O finansach... w bibliotece” i uczyła bibliotekarzy pracy z osobami dorosłymi w oparciu o tzw. cykl Kolba. Bazuje on – w wielkim skrócie – na osobistym doświadczeniu uczestników. Od niego się wychodzi, by dopiero w kolejnych krokach podać nową wiedzę, pozwolić na jej przećwiczenie i zebrać deklaracje, w jaki sposób będzie ona wykorzystywana w najbliższym czasie po szkoleniu. Trenerka podkreśla:

– Bibliotekarze mają świetnie opanowane narzędzia pracy z osobami w dojrzałym wieku, wypracowane przez lata. Potrafią budować i podtrzymywać relacje, w naturalny sposób zarządzają grupą – pilnują, by wszyscy zabrali głos, dbają o atmosferę. To są umiejętności nabywane w praktyce. My dodaliśmy do nich kilka nowych narzędzi, które pomogą uczestnikom lepiej przyswajać wiedzę i będą stanowiły alternatywę dla tradycyjnych metod, jak wykład czy pokaz slajdów.

W tym roku z uczestnikami i uczestniczkami o ich wrażeniach z udziału w programie rozmawiali badacze i badaczki z Centrum Wyzwań Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Ich zadaniem było sprawdzić, czy (i w jakim stopniu) udaje się osiągać założenia projektu. Czy udział w zajęciach zwiększa kompetencje finansowe osób po 50. roku życia? Czy korzystają z nowej wiedzy? W jaki sposób program pomaga zapobiegać społecznej izolacji i przyczynia się do poprawy jakości życia osób w dojrzałym wieku? Wreszcie – jak wpływa na same biblioteki i w jaki sposób przygotowuje bibliotekarki i bibliotekarzy do pracy z osobami 50+ i do prowadzenia zajęć z edukacji finansowej?

– Bardzo ważny był dla nas kontekst tego programu. Pytaliśmy badane osoby m.in. o to, skąd do tej pory czerpały wiedzę o finansach, w jaki sposób podejmują decyzję w tym zakresie, na co zwracają uwagę, dokonując konkretnych wyborów, i z czego do tej pory korzystały – podkreśla Wojciech Wilk, jeden z badaczy odpowiedzialnych za przygotowanie raportu z ewaluacji. Co ona wykazała?

Po pierwsze – nie do przecenienia okazało się osobiste zaangażowanie bibliotekarek i bibliotekarzy.

– Byliśmy pod wielkim wrażeniem ich pracy – mówi badacz. – Poświęcili dużo czasu na doszkalanie się i mocno identyfikowali się z realizowanym programem. Uzupełniali wiedzę finansową, a podczas zajęć wprowadzali nowe metody pracy. Oni rozumieją zmiany, jakie przechodzą biblioteki, by stać się nowoczesnymi centrami cyfrowymi czy edukacyjnymi. I chcą się do tej zmiany przygotowywać i przyłożyć.

Ewaluacja wykazała, że przed udziałem w programie uczestnicy nie korzystali intencjonalnie z wiedzy o finansach. Najczęściej tkwili w starych przyzwyczajeniach lub korzystali z utrwalonych w rodzinie praktyk. Otrzymane w trakcie projektu materiały edukacyjne stały się dla nich podstawową bazą sprawdzonej wiedzy. Zresztą – to drugi wniosek z badań – okazało się, że to nie brak wiedzy jest blokadą, ale strach przed praktyką. Część osób znała podstawy np. bankowości internetowej, ale nie korzystała z niej. To, że syn czy wnuk pokazał im, jak się logować do banku czy płacić kartą w sklepie, nie wystarczyło.

Po trzecie – wśród uczestników panowało przekonanie, że płacąc kartą, utracą kontrolę nad domowym budżetem.

– To poczucie kontroli jest dla nich kluczowe. Jeśli w jednym miesiącu wydadzą za dużo, w kolejnym będą musieli z trudem załatać tę finansową dziurę. Zadaniem programu jest pokazywanie, że nawet przy nowoczesnych płatnościach można w taki sposób prowadzić domową buchalterię, by tej kontroli nie utracić – mówi ewaluator.

Po czwarte wreszcie – uczestnicy byli często przekonani, że przy ich niewielkich budżetach korzystanie z większości dostępnych usług nie ma sensu (bo np. nie mają dostatecznie dużych oszczędności, by mogli je zainwestować).

– To osoby o bardzo stałych przychodach i przewidywalnych wydatkach, ich comiesięczne operacje finansowe są bardzo powtarzalne. Program mógłby jeszcze silniej podkreślać, że nowoczesne usługi i narzędzia finansowe doskonale nadają się także do małych budżetów – zaznacza Wilk. I dodaje:

– Projekt *O finansach... w bibliotece* mocno wpisuje się w koncepcję aktywnego starzenia się. Zakłada ona zmianę myślenia o tym, co przyniesie starość i jak można się na nią przygotować. Kiedyś chodziło o to, by jak najdłużej utrzymać się w dobrym zdrowiu. Teraz, kiedy średnia wieku wzrosła, wiadomo już, że na uniknięcie chorób jest mała szansa. Trzeba więc stworzyć takie warunki życia, by te choroby nie przeszkadzały w godnym, aktywnym życiu.

Na takie życie składa się nie tylko dostęp do opieki medycznej, ale również funkcjonowanie w żywych, najlepiej międzypokoleniowych, relacjach i poczucie więzi z otoczeniem.

– Dziś opieka nad osobami starszymi jest rozproszona. Poszczególne jednostki: opieka medyczna, oferta zajęć dla osób dojrzałych czy opieka rozumiana jako budowanie i utrzymywanie relacji, nie widzą się. Wyobrażam sobie jednak, że w przyszłości to biblioteki mogłyby stać się miejscem jej zintegrowania. Mają do tego ogromny potencjał – podkreśla badacz.

3. Pół życia na emeryturze

Obecnie w Polsce żyje ponad 9 milionów starszych osób – jeden na czterech Polaków przekroczył sześćdziesiątkę. Ponad 7 milionów z nich to emeryci i emerytki. Jako społeczeństwo będziemy tylko starsi – kiedyś emerytura zajmowała średnio 5 lat całego naszego życia, dziś ten okres wydłużył się czterokrotnie. Kantar i Krajowy Instytut Gospodarki Senioralnej wzięli pod lupę polskich seniorów, chcąc sprawdzić, jakimi są konsumentami i klientami. Rozszerzyli przy tym badaną grupę do pięćdziesięciopięciolatków, którzy dopiero planują nadchodzącą emeryturę.

Upadł mit, iż osoby w dojrzałym wieku to grupa szeroko wykluczona cyfrowo. Według badania 45% z nich korzysta z internetu – obsługują pocztę elektroniczną (85%) i konto bankowe (70%), sprawdzają ceny produktów (56%) i robią zakupy w sieci (63%). Najrzadziej wykorzystują internet do przesyłania bądź ściągania plików (10%) oraz e-learningu (9%).

Z kolei *InfoSenior 2019* – raport Związku Banków Polskich ze stycznia 2019 roku – informuje: w 2017 roku było 6,4 miliona emerytów. Raport spogląda też w przyszłość. Za 50 lat w Polsce będzie żyło ponad 7 milionów mniej ludzi niż obecnie. Na dwoje emerytów będzie przypadać troje pracujących osób. Dla porównania – dziś przypada ich ośmioro. Autorzy raportu notują: 95% seniorów ma rachunek osobisty, przy czym niemal co czwarty deklaruje, że w ofercie ich banku brakuje produktów skierowanych do osób starszych, a 28% uważa, iż zarówno w kontakcie bezpośrednim, jak i przy tworzeniu umów, banki posługują się zbyt skomplikowanym językiem. Na przeszkodzie stają również m.in. zbyt duża odległość między miejscem zamieszkania a najbliższym oddziałem banku czy trudności, na jakie osoba starsza napotyka zarówno podczas osobistej wizyty w oddziale, jak i w obsłudze internetowej swojego banku.

Statystyczny portfel polskiego emeryta nie jest zasobny. Trafia do niego (według raportu *Intersenior2019*) średnio 1800zł netto miesięcznie. Mimo to 54% osób starszych wspiera finansowo swoich bliskich (ponad 30% z nich pomaga swoim dzieciom od czasu do czasu, 17% robi to regularnie). W związku z wydłużającą się średnią życia i obowiązującym wiekiem emerytalnym, kobiety swoją emeryturę pobierają średnio przez 24 lata, a mężczyźni – niespełna 17 lat. Żeby było jeszcze ciekawiej – wnuki dzisiejszych emerytów, urodzone w ostatniej dekadzie, sami będą emerytami jeszcze dłużej (szacuje się, nawet do 30 lat! To tyle, ile dziś wynosi średni czas przypisywany „dorobności”).

A jak, według autorów raportu *InfoSenior 2019*, osoby starsze odnajdują się w rzeczywistości cyfrowej? Nieźle, choć cały czas należy pamiętać, że w przebadanej grupie mieszczą się i ci, którzy dopiero co byli aktywni zawodowo jak i ci, którzy po raz pierwszy skorzystali z internetu grubo po sześćdziesiątce.

W raporcie czytamy: blisko 70% badanych co najmniej raz w tygodniu korzysta z bankowości internetowej. Z kolei prawie 60% w ogóle nie sięga po bankowość mobilną. Najczęściej wykonują przelewy. Tylko 4% nie ma karty płatniczej. Deklarują, że temat bezpieczeństwa cyfrowego jest dla nich ważny – ponad 30% uważa, że orientuje się w tym bardzo dobrze. Ponad połowa zna podstawowe zasady, ale chciałaby pogłębić swoją wiedzę. Zdecydowana większość deklaruje że wie, jak unikać wyłudzeń metodami „na wnuczka” i „na policjanta”. Wiedzę o tym czerpią głównie z mediów.

O czym jeszcze należy pamiętać? O tym, że do pojemnego worka z napisem „senior” wrzuca się osoby tuż po pięćdziesiątce (jeszcze aktywne zawodowo lub takie, które dopiero przeszły na emeryturę) oraz osoby grubo po siedemdziesiątce, dla których istotne jest przede wszystkim podtrzymywanie aktywności towarzyskiej oraz utrzymanie się w jak najlepszym zdrowiu. Podsumowując – jesteśmy coraz starsi jako społeczeństwo, coraz więcej będzie wśród nas osób po siedemdziesiątce, a czas, który przyjdzie nam spędzić na emeryturze, może się wydłużyć niemal do jednej trzeciej naszego życia! Brzmi jak mrzonki rodem z fantasy? Nie, jeśli przypomnimy sobie, że w drugiej połowie lat 30. XX wieku średnia długość życia plasowała się gdzieś w okolicach sześćdziesiątki. Wystarczyło jedno pokolenie, by wydłużyła się o kilka dziesiątek lat.

Starzejące się społeczeństwo to złożone wyzwanie dla całego państwa – od organizacji systemu opieki zdrowotnej, przez gospodarowanie czasem wolnym, po system świadczeń. Media, banki, instytucje, miejsca publiczne będą musiały dostosowywać się do tej rosnącej grupy odbiorców i klientów. Co ważne, pokolenie, które na emeryturę przejdzie za pół wieku, wychowuje się w cyfrowej rzeczywistości. Nie musi jej przyswajać od zera, tak jak dzisiejsi siedemdziesięcio- i osiemdziesięciolatkowie. To ci, którzy dziś nie pamiętają czasów sprzed smartfona, będą w najbliższej przyszłości projektować rzeczywistość. Pozostaje mieć nadzieję, że – również dzięki takim programom jak *O finansach... w bibliotece* – poczucie cyfrowego wykluczenia będzie zanikać, a płatności mobilne, znajomość zasad bezpiecznych transakcji w sieci czy wiedza z zakresu zabezpieczania majątku osobistego i dziedziczenia będzie czymś powszechnym i dostępnym niezależnie od wieku, miejsca zamieszkania i statusu społecznego.

Cykl trzech artykułów powstał w ramach projektu „O finansach... w bibliotece – 6. edycja”. Realizatorem projektu jest Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, a jego założenia są zgodne z celami Programu Rozwoju Bibliotek. Projekt jest realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej.